

Długoleka

Wziąć sprawy w swoje ręce

WOJCIECH BŁOŃSKI

Mieszka w Wilczycach, ale pochodzi z Kątnej, gdzie kiedyś jego dziadek był sołtysem. Żona, dwoje dzieci. Nie jest członkiem żadnej partii politycznej. Wykształcenie wyższe. Niemalą część życia zawodowego poświęcił sportowi. Grał z powodzeniem w koszykówkę w kilku klubach ekstraklasy, wychowanek Śląska Wrocław, reprezentant Polski i czterokrotny mistrz kraju. Od dwudziestu lat jest przedsiębiorcą, dyrektorem sportowym WKS Śląsk Wrocław, a obecnie jest doradcą Zarządu WKS Śląsk. Z zamiłowania społecznik. W latach 2009-2017 przewodniczył Radzie Osiedla Psie Pole – Zawidawie. W latach 2010-2014 był radnym wrocławskim z Komitetu Wyborców Rafała Dutkiewicza. W roku 2012 zwyciężył w plebiscyie „Gazety Wrocławskiej” na Najlepszego Radnego Wrocławia. Lata 2014-2018 – radny Miasta Wrocławia na II kadencję (także z KWRD). W roku 2016 został laureatem „Gazety Wrocławskiej” w plebiscyie „Trzydziestu Życzliwych Wrocławian”. W latach 2014-2018 – przewodniczący Komisji Infrastruktury Komunalnej i Gospodarki w Radzie Miejskiej Wrocławia. Stanowczy, ale ludziom życzliwy. Zdecydowany, typ człowieka, który nie boi się trudności. Dobrze wie, czego chce. Dobroduszny twardziel.



FOT. SŁAWOMIR GRZYMIN

Rozmowa z **WOJCIECHEM BŁOŃSKIM**, kandydatem na wójta gminy Długoleka

– W zasadzie całe pańskie życie związane było ze sportem, a teraz ubiega się pan o wójtowanie.

– Sport od najmłodszych lat był obecny w moim życiu, ale przypomnę, że przez ostatnie 8 lat pełniłem rolę radnego we Wrocławiu. Przyszedł taki czas w moim życiu, że chciałem coś zmienić, spróbować nowych wyzwań i właśnie tak się stało. Przed dwoma laty grupa mieszkańców gminy Długoleka poprosiła mnie, abym zaważył o stanowisko wójta. Zgodziłem się.

– W jakim kierunku – pańskim zdaniem – powinna rozwijać się gmina Długoleka?

– Uważam, że najbliższymi priorytetami rozwojowymi naszej gminy powinny stać się: infrastruktura, kanalizacja, edukacja, bezpieczeństwo mieszkańców, miejsca pracy, a także sport i rekreacja. Ponadto gmina Długoleka winna stać się istotną częścią programu „Dolny Śląsk. Zielona Dolina Żywności i Zdrowia”, bowiem dzisiaj ochrona środowiska jest potrzebą cywilizacyjną związaną bezpośrednio

z poziomem życia ludzi. Musimy również postawić na ożywienie agrobiznesu i rozwój nowoczesnej, małej przedsiębiorczości.

– Jaki będzie samorząd gminy Długoleka, jeśli na jego czele stanie Wojciech Błoński?

– Będzie samorządem nowoczesnym i bliskim mieszkańcom – samorządem, który będzie starał się ludzi łączyć wokół naszych wspólnych spraw. Urząd będzie przyjazny i nastawiony na szybkie rozwiązywanie problemów i wszechstronną pomoc ludziom. Poza tym stworzymy odpowiednie warunki dla wsparcia zrównoważonego rozwoju przedsiębiorczości i rolnictwa, a ponadto postaramy się korzystać z doświadczenia i mądrości naszych seniorów, którzy przez wiele lat budowali naszą gminę. Oczywiście będziemy konsekwentnie inwestować w naszą oświatę i skwapliwie wykorzystamy potencjał wielu wspaniałych nauczycieli, pedagogów i trenerów, tworząc optymalne warunki do rozwijania talentów naszych dzieci. A ja będę współpracował z każdym, komu leży na sercu dobro gminy Długoleka i razem weźmiemy sprawy w swoje ręce.

– Zatem jaka będzie gmina Długoleka, jeśli jej wójtem zostanie Wojciech Błoński?

– Najpierw poczekajmy i zobaczymy, czy tak się stanie. A jeśli zostaną wójtem, to już sam pan zobaczy.

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)

Damsko-męski biznes teatralny

Oto dwie bizneswomenki, które postanowiły spełnić największe marzenie życia i z rozmachem próbują znaleźć swoje miejsce w ekscytującym i lukratywnym świecie mody, projektując superbieliznę. Jednak świat pełen bielizny, apaszek, modnych butów – a przede wszystkim przystojnych i seksownych modeli – staje się zbyt podejrzany dla ich mężów, panów statecznych (i zazdrosnych...). Na takim oto pomysle oparta jest komedia *Damski biznes* Marcii Kash i Douga Hughesa, której premiera odbyła się we wrześniu na scenie Wrocławskiego Teatru Komedia.

Panie swoje projekty biznesowe przed mężami ukrywają, ale rzecz na jaw wychodzi i panowie – wcielając się w rolę domorosłych Sherlocków Holmesów – biorą się za śledztwo w sprawie owych podejrzanych damskich działań. A skutek jest taki, że stać się muszą kobietami, i to w bielizniano-frywolnej wersji, co naturalnie powoduje szalone zawirowania, zabawne bardzo qui pro quo i mocno zaskakujące zwroty akcji.

Damski biznes na scenie rozwija się powoli – pierwsza część jest nieco długawym wprowadzeniem w biznesowy świat męskiej bielizny (tu ukłon przed Aleksandrą Harasimowicz, która zaprojektowała nie tylko znakomite kostiumy, ale i przezabawne modele męskich gatek), który tworzą Sybil Brunt (Beata Rakowska) i Jane



Sybil Brunt (Beata Rakowska, z lewej) i Jane Pritchard (Marzena Kopczyńska) tworzą biznesowy świat męskiej bielizny

Wrocławski Teatr Komedia



GP
POD NASZYM PATRONATEM

Pritchard (Marzena Kopczyńska). Ale tak naprawdę życie na pełnym – biznesowo-kryminalno-projektancko-modowym – gazie zaczyna się w części drugiej.

Wkraczają mężczyźni. Przede wszystkim Paul Pritchard, wzięty adwokat (Wojciech Dąbrowski, reżyser spektaklu). I – jak to czasem w teatrze bywa –

jedna postać usuwa w cień wszystkie inne... Wojciechowi Dąbrowskiemu udaje się bowiem rzecz teatralnie wielka – męczyzna, w damską bie-



Paul Pritchard (Wojciech Dąbrowski, z lewej) i George Brunt (Krzysztof Grębski) starają się wysledzić, jakie grzeszne zamiary mają ich (wierne przecie!) małżonki

liznę przejrzysto-ozdobną przebrany, nie parodiuje kobiety, potrafi kobietą być – urocza, kokieterijna, a jednocześnie – jakoś inną, jakoś dziwną... Znakomita rola, dla której koniecznie trzeba się na *Damski biznes* wybrać.

Reszta panów to także frajda dla teatromana... Profesor George Brunt (Krzysztof Grębski) – jakby nieśmiały, ale profesorsko pewny swego

i w damskim szlafrocuku naprawdę zabawny, Roger Hodge (Łukasz Płoszajski) – ostry ochroniarz-formalista, co to mu się czasem zasady łamią...

I dwaj panowie z modą związani najmocniej – Sebastian, piękny model z zajęczym ogonkiem (Mariusz Ochockiński), i projektant mody Fruffarelli

(Jan Kochanowski), farsowo przegijnający, ale z wdziękiem.

Farsa – a *Damski biznes* to właśnie farsa – to bardzo trudny gatunek: łatwo przegiąć, przesadzić, zmęczyć. Twórcy spektaklu uniknęli tych niebezpieczeństw. I także dlatego warto się do Komedii na szaloną opowieść o męskich gatkach wybrać.

Anita Tyszkowska